

Jak dzisiaj być rodziną prawdziwie żyjącą Ewangelią?

(Kazanie synodalne na I Niedzielę Adwentu 28.11.2021 r.)

„Niebiosa rosę spuście nam z góry” (*Roratae coeli de super*). Słowa te tak głęboko wpisane w czas Adwentu, który dzisiaj rozpoczynamy, będą rozbrzmiewać w naszej świątyni parafialnej, łącząc dzieci, młodych, dorosłych i seniorów we wspólnym oczekiwaniu na Tajemnicę Bożego Narodzenia. Jak rosa pojawia się na ziemi cicho, bezszelestnie, tak sam Chrystus będzie chciał na nowo w ciszy adwentowego oczekiwania przyjść do głębi naszego serca, życia, codzienności. Piękno rorat podkreśla subtelność tego wyczekiwania na Chrystusa, Który jak rosa przyjdzie niespostrzeżenie, lecz realnie przenikając nasze serca, jak rosa nawilża zeschniętą ziemię. Czy jednak naprawdę tego chcemy, czy wyczekujemy takiej przemieniającej obecności Chrystusa w naszym życiu? Czy pragniemy, aby ta obecność realnie kształtowała codzienność naszych małżeństw, naszych rodzin? Jeżeli tak, to możemy dalej pytać, bardzo praktycznie: Jak dzisiaj być rodziną/wspólnotą prawdziwie żyjącą Ewangelią?

Im większy kryzys przeżywamy, im bardziej doświadczamy chwiejności, tym mocniej chcemy uchwycić się czegoś stałego. Kiedy przechodzi huragan, nie chwytamy się suchej gałązki, lecz czegoś, co ma połączenie z fundamentem, co jest z nim trwale złączone. W obecnym czasie, kiedy tak mocno doświadczamy kryzysu małżeństwa i rodziny, kiedy z tak wielu stron próbuje się tę podstawową komórkę życia społecznego rozchwiać, tym bardziej chcemy oprzeć się na tym wszystkim, co wyrasta z Fundamentu, na tym wszystkim, co jest mocno zakorzenione w Bogu. Kiedy więc pytamy „Co robić, aby dzisiaj nasze rodziny żyły Ewangelią?”, chcemy wskazać na rozwijanie trzech podstawowych cnót, mających swe źródło w Bogu. Co więc robić? Żyć wiarą, żyć nadzieją, żyć miłością i takim życiem ewangelizować inne rodziny, szczególnie te żyjące poza wspólnotą Kościoła.

Żyć wiarą

Życie wiarą w rodzinie zaczyna się od tego, co podstawowe: od codziennej wiernej modlitwy rano i wieczorem, od podsumowania dnia, zrobienia bilansu dobra i zła, które były moim udziałem, od życia sakramentalnego. Dalej wyraża się w codziennych elementach wiary małżonków, w modlitwie małżeńskiej, w nieustannej postawie chęci przebaczenia oraz przyjmowania przebaczenia od najbliższej osoby. To prawdziwa troska, aby budować więzi, a nie niszczyć ich; aby podnosić, a nie poniżać; aby rozmawiać, a nie tylko przekazywać informacje; aby pomagać wzrastać w świętości, a nie ściągać w dół. Żyć wiarą w rodzinie, to również wychowywać, pamiętając, że sami jesteśmy wychowywani przez Boga. Dalej, to tak wprowadzać swoje dzieci w życie dorosłe, aby wskazywać im drogę świętości, którą sami podążamy. Żyć wiarą to w końcu zaufać Bogu, że pomimo tego, że nie zawsze wszystko się udaje, że nie zawsze znamy rozwiązanie, nie wiemy, jaką w danym momencie podjąć decyzję, to zawsze z ufnością prosimy Boga, aby nas prowadził. Tę ufność wyrażają słowa dzisiejszego psalmu:

„Daj mi poznać Twoje drogi, Panie,
naucz mnie chodzić Twoimi ścieżkami,
Prowadź mnie w prawdzie według swych pouczeń,
Boże i Zbawco, w Tobie mam nadzieję”.

Wsparciem wspólnoty Kościoła w rozwoju wiary w małżeństwie i rodzinie jest stała formacja w ruchach i wspólnotach o charyzmacie rodzinnym. Świadectwo wiary, którym dzielą się wzajemnie członkowie Stowarzyszenia Rodzin Katolickich, Domowego Kościoła, Spotkań

Mażeńskich i wielu innych wspólnot, daje siłę, aby dalej walczyć o małżeństwo i rodzinę. Głęboko merytoryczne wsparcie swojej wiary i podstawy budowania relacji otrzymują także studenci Diecezjalnego Studium Rodziny, którzy, biorąc udział w zajęciach i słuchając wykładów na temat życia małżeńskiego i rodzinnego, zdobywają wiedzę naukową i poznają narzędzia budowania szczęśliwego małżeństwa i rodziny.

Życ nadzieją

Życ nadzieją w rodzinie – co to oznacza? Kto ma nadzieję, patrzy z ufnością w przyszłość, mimo, że przeszłość być może była trudna, a teraźniejszość nie jest łatwiejsza. Papież Benedykt XVI przypomniał, że dzięki prawdzie Ewangelii: „Mroczne wrota czasu, przyszłości, zostały otwarte na oścież. Kto ma nadzieję, żyje inaczej; zostało mu dane nowe życie” (*Spe Salvi*, 2). Jak wiele nadziei potrzeba często naszym małżeństwom, aby chcieć żyć inaczej, na nowo powrócić do szczerości i otwartości dnia zaślubin. Jak wiele potrzeba nadziei rodzinom podzielonym przez konflikty o rzeczy błahe, często ulotne, materialne. Potrzeba tej nadziei, aby zacząć żyć inaczej, prawdziwe miłością małżeńską i wzajemnym szacunkiem.

Wsparciem wspólnoty Kościoła w podtrzymywaniu iskry nadziei w sercach jest sieć Parafialnych Poradni Rodzinnych, które działają w 84 parafiach naszej diecezji i często są miejscem „pierwszego kontaktu” z osobą, która doradzi, pokieruje, wskaże drogę. Pomocą służy także sieć Specjalistycznych Poradni Rodzinnych, które dysponują kadrą wykwalifikowanych doradców różnych specjalności mogących wskazać konkretne sposoby rozwiązania problemu. Można tu skorzystać m. in. z terapii par czy zapisać się na mediacje małżeńskie.

Z kolei dla tak wielu młodych małżeństw wsparciem nadziei poczęcia dziecka jest Diecezjalne Duszpasterstwo Małżeństw Starających się o Potomstwo rozpoczynające swoją działalność w Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia w Pasierbcu. Comiesięczna modlitwa w każdą III niedzielę miesiąca w Pasierbcu oraz w innych miejscach diecezji daje możliwość, aby swoje nadzieje rodzicielstwa z ufnością powierzyć Bogu.

Życ miłością

Życ miłością w rodzinie – czy nie jest to po prostu pełnią życia? Przecież każdy, kogo zapytamy, czy chce być szczęśliwy, odpowie, że tak. Podobnie, kiedy spytamy, czy chce być kochany. Rodzina jest pierwszą wspólnotą, w której miłości się uczymy. Owocność edukacji nie zależy jednak tylko od nauczyciela, ale również od ucznia. Często słyszymy, nierzadko od młodych ludzi wchodzących w związek małżeński: ja nie otrzymałem miłości w rodzinie, w mojej rodzinie nie było miłości, jak mam więc dać to, czego sam nie posiadam? Odpowiadając temu młodemu człowiekowi, możemy zapytać: czy rzeczywiście w tej rodzinie było tylko zło, nie było niczego dobrego, żadnej iskry miłości? Dekadę temu w przestrzeni medialnej zabrzmiały słowa piosenki: „Wszystkim nam brakuje szczęścia, masz to, na co godzisz się, każda droga jest łatwiejsza, kiedy widzisz to, co dobre jest”. Przyznamy, że trafna jest ta diagnoza, która z jednej strony może być tak brutalnie prawdziwa, a z drugiej tak wyraziście wskazująca kierunek wyjścia z marazmu, użalania się nad sobą, dostrzegania tylko zła. Jeżeli widzimy dobro, jeżeli potrafimy mieć oczy otwarte na małe gesty miłości, to budujemy, jak to często powtarzał papież Jan Paweł II, cywilizację miłości. Aby być jej twórcą, potrzeba otwartych oczu na dobro i wrażliwego serca, aby wydobyć z siebie postawę wdzięczności za miłość nam okazaną.

Okazją do wyrażania wdzięczności w rodzinie jest uroczyste obchodzenie jubileuszy małżeńskich. Msza św. w intencji jubilatów, rodzinne spotkanie przy stole, przyjazd krewnych i przyjaciół jest pięknym wyrazem pamięci o małżonkach, rodzicach, dziadkach, którzy zapewne pomimo wielu trudności życia wytrwali w miłości wzajemnej i uczą tego kolejne pokolenia. Dzisiejszy świat potrzebuje takiego świadectwa.

Ewangelizować rodziny na peryferiach wspólnoty Kościoła

Na koniec zapytajmy, co z małżeństwami i rodzinami będącymi poza wspólnotą Kościoła, które nie korzystają z tego wszystkiego, co daje łączność z Kościołem, co dają sakramenty, co daje żywa wiara, nadzieja i miłość, co daje sam Bóg? W jaki sposób zaprosić ich do włączenia się w tę wspólnotę wierzących czerpiących z całego skarbca Kościoła? Nie ma skuteczniejszego sposobu zaproszenia takich osób do wspólnoty, jak autentyczny przykład chrześcijańskiego życia wiarą, nadzieją i miłością na co dzień. Nie włączymy ich nakazem, groźbą, a nawet argumentami teologicznymi, filozoficznymi czy naukowymi. Św. Paweł w dzisiejszym II czytaniu zachęca: „Pan niech pomnoży was liczebnie i niech spotęguje miłość nawzajem do siebie i do wszystkich, jaką i my mamy dla was [...] stawajcie się coraz doskonalszymi”. Tylko autentyczne życie chrześcijańskie, autentyczna troska o to chrześcijańskie życie naszych małżeństw i rodzin ma moc ewangelizacyjną.

Zatem, czy nasza rodzina będzie prawdziwie żyła Ewangelią, zależy od nas samych. Bóg nie poskąpi nam swojej łaski, chcemy jednak szczerze żyć wiarą, nadzieją i miłością. Bóg dopełni reszty, umacniając więzi i czyniąc z nas narzędzie ewangelizacji innych rodzin.

Ks. Piotr Cebula